



Kraków – Warszawa, 9 lipca 2019 r.

Dr hab. Katarzyna Smyk

Przewodnicząca Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego

oraz Członkowie i Członkinie

Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego

przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Departament Ochrony Zabytków

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Do wiadomości:

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa

LIST OTWARTY

Opinia w sprawie wniosku o wpis kultury łowieckiej na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego

Szanowny Panie Ministrze, Szanowna Pani Przewodnicząca, Szanowna Rado,

Stanowczo sprzeciwiamy się uznaniu kultury łowieckiej za element narodowego dziedzictwa. Prawnie chronionym, niematerialnym dziedzictwem kulturowym powinny być wyłącznie takie podstawy naszej cywilizacji, które trwale kształtują i wzbogacają sferę kultury, realizując ponaddziejowe wartości etyczne. Takimi wartościami są szacunek dla życia, a także odpowiedzialne kształtowanie warunków egzystencji dla przyszłych pokoleń. Urzeczywistnianie tych uniwersalnych wartości świadczy o bogactwie kulturowym społeczeństwa, zakorzenia bowiem elementarne zasady współlistnienia. Polska kultura łowiecka nie spełnia tych wymogów i dlatego nie powinna znaleźć się na Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Współcześnie ustawowym celem łowiectwa jest gospodarowanie populacjami „zwierzyny łownej”, na co składa się ich hodowla, poprzez masowe dokarmianie i zabijanie, najczęściej na nęcisku pod amboną lub na polowaniach zbiorowych. Czerpiąc psychologiczne i ekonomiczne korzyści z polowań, myśliwi nie są

zainteresowani zmianami prawnymi, które ograniczyłyby ich skalę, na rzecz wzmocnienia mechanizmów naturalnej samoregulacji populacji dzikich zwierząt oraz wprowadzaniem innych, nowoczesnych metod kontroli populacji, jak antykoncepcja. Zamiast tego mamy obecnie do czynienia głównie z myślistwem rekreacyjnym, sportowym i skomercjalizowanym.

Uśmiercanie zwierząt przez myśliwych wiąże się z okrucieństwem i implikuje fizyczne oraz psychiczne cierpienia zwierząt łownych. Wystarczy wspomnieć stres, na jaki narażone są wszystkie zwierzęta w terenie, na którym odbywają się polowania zbiorowe z naganką, czy pokaźny odsetek tzw. „postrzałków”, czyli zwierząt trafionych, ranionych, ale nie zabitych przez myśliwych, które konają później w męczarniach.

Współczesne myślistwo wywołuje spustoszenie w leśnych i wodnych ekosystemach, dewastując bioróżnorodność i przyczyniając się do antropogenicznego wymierania gatunków. W 2016 roku zaprezentowano wyniki badań naukowców z Uniwersytetu Queensland w Australii oraz z Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, którzy poszukiwali głównych przyczyn wymierania gatunków (Maxwell et al. 2016). Jako kluczowy czynnik, tzw. *big killer*, będący zagrożeniem dla największej liczby gatunków autorzy podają nadmierną eksploatację środowiska naturalnego, wymieniając polowania, połowy, zbieractwo oraz wyrąb lasów. Podobnie ostatni Raport "The Global Ecosystem Assessment", Międzyrządowej Platformy ds. Różnorodności Biologicznej i Funkcji Ekosystemu Programu Środowiskowego ONZ, dotyczący zaniku różnorodności biologicznej, stwierdza, że jedną z pięciu głównych przyczyn zagrożenia wyginięciem szacowanego miliona gatunków zwierząt i roślin jest zanik dzikich miejsc i masowa eksploatacja zwierząt, w tym polowania.

Gospodarka łowiecka, zgodnie z ustawą o prawie łowieckim, powinna uwzględniać postęp wiedzy naukowej dotyczącej metod ochrony przyrody, a także bieżący stan bioróżnorodności czy liczebności populacji poszczególnych gatunków. Ten wymóg korzystania z ewoluujących strategii ochrony środowiska naturalnego stoi w jawnej sprzeczności z jednoczesnym dążeniem Polskiego Związku Łowieckiego do utrwalenia tradycyjnych form funkcjonowania kultury łowieckiej. Tradycyjna kultura łowiecka nie da się pogodzić z postępem naukowym. Pochodzi z zupełnie innych czasów, kiedy polowanie było konieczne w celu przetrwania, a człowiek dysponował innymi możliwościami technicznymi.

W uzasadnieniu wniosku Polskiego Związku Łowieckiego do Narodowego Instytutu Dziedzictwa wskazano, że polska kultura łowiecka manifestuje się w „gwarze łowieckiej, muzyce myśliwskiej, obrzędach religijnych, ceremoniale oraz tradycjach i zwyczajach praktykowanych podczas polowań i poza nimi”. Wszystkie wymienione praktyki kulturowe – język i gwara łowiecka; literatura myśliwska, kult św. Huberta, tradycyjne ceremonie łowieckie (ślubowanie i chrzest myśliwski czy pokot) bądź kulinaria myśliwskie – składają się na specyficzną „kulturę zabijania”, nie występują poza kontekstem uśmiercania zwierząt.

Język łowiecki opisuje zabijanie konkretnych osobników, odwracając uwagę niewtajemniczonych od podobieństw między zabijanymi zwierzętami a ludźmi. Myśliwy nie zabija zwierzęcia, a je „pozyskuje”, nie strzela w klatkę piersiową, a ”na komorę”. Ranione zwierzę nie krwawi, tylko „farbuje”. Sensem literatury myśliwskiej jest przekazanie wiedzy o sposobach uśmiercania gatunków łownych.

Obrzęd myśliwskiego ślubowania polega dziś na napawaniu się przewagą myśliwego nad

bezbронnym zwierzęciem. Obecnie myśliwi nie tropią już godzinami swoich ofiar, podjeżdżają na polowanie wygodnymi, klimatyzowanymi samochodami i uzbrojeni w najnowocześniejszą broń z precyzyjnym optycznym, laserowym lub noktowizyjnym celownikiem, czekają aż przywiezieni ciągnikiem naganiacze przepłoszą im przerażone zwierzęta prosto na linię strzału. W takiej sytuacji malowanie krwią zwierzęcia na twarzy nowego adepta tego krwawego hobby, jest nie tylko okrutne, ale także zwyczajnie odrażające. Z kolei świętowanie przez myśliwych dnia św. Huberta jest o tyle bezzasadne, że Hubert z Liège stał się kapłanem w chwili, gdy przestał polować i przyłączył się do Kościoła jako misjonarz, brzydzący się zabijaniem zwierząt. Czcząc św. Huberta poprzez organizowanie w całym kraju odświętnych, zmasowanych polowań zbiorowych i mszy „hubertowskich”, ze składanymi pod ołtarzem ofiarami krwawych łowów na oczach wiernych, również tych najmłodszych, myśliwi, obrażają głęboki sens duchowej przemiany tego niezwykłego świętego.

Natomiast obrzędy takie jak pokot, polegają na celebracji ciał martwych zwierząt, odzierając je z szacunku należnego każdej istocie. Co istotne, jak wskazuje prof. Dorota Rancew-Sikora, eksponowanie przez myśliwych aktów okrucieństwa wobec zwierząt przed dziećmi i młodzieżą, stanowi silnie demoralizujący, patologiczny wpływ na inteligencję emocjonalną i wrażliwość młodych pokoleń.

Gdyby ta i inne tradycje łowieckie, zostały uznane za niematerialne dziedzictwo kulturowe, podlegałyby ochronie na mocy Konwencji UNESCO, co miałyby opłakane skutki dla wychowania dzieci i młodzieży. Myśliwi uzyskaliby bowiem tym samym status ochronny dla prowadzonej przez siebie w szkołach i przedszkolach łowieckiej propagandy, w ramach „wzmacniania i przekazywania dziedzictwa następnym pokoleniom, w szczególności przez edukację formalną i nieformalną”. Tymczasem kształtowanie u młodych ludzi asocjacji pomiędzy dbaniem o środowisko a zabijaniem oraz postaw uprzedmiotawiających dzikie zwierzęta, na przykład poprzez demonstrowanie dzieciom trofeów myśliwskich i wypchanych zwierząt, jest sprzeczne z podstawą programową, która wymaga, aby na wszystkich etapach edukacyjnych, począwszy od wychowania przedszkolnego, podkreślać aspekty etyczne w kontaktach ze środowiskiem naturalnym. Ministerstwo Edukacji Narodowej zaleca aby cele i treści nauczania dotyczyły między innymi „kształtowania u uczniów postawy szacunku wobec wszystkich istot żywych, postawy człowieka odpowiedzialnie korzystającego z dóbr przyrody i środowiska oraz znającego prawa zwierząt”.

Współcześnie łowiectwo jest działalnością kontrowersyjną, przedmiotem publicznej krytyki i protestów społecznych. Praktykowanie łowiectwa w obecnej formie akceptuje jedynie 10 proc. polskiego społeczeństwa. Myślistwo dzieli ludzi m.in. dlatego, że myśliwi, stanowiący zaledwie 0,3 proc. obywateli, mają uprzywilejowaną pozycję w dostępie do dobra wspólnego, jakim są dzikie zwierzęta. Polacy nie akceptują także tego, że myśliwi ograniczają prawa współobywateli do korzystania z lasów, łąk, czy obszarów wodnych. Blisko 50 tysięcy polowań zbiorowych organizowanych jest rok rocznie także w najcenniejszych przyrodniczo miejscach Polski i na terenach służących aktywnemu wypoczynkowi, czy zbieraniu runa leśnego, co znacznie zaostrza ten społeczny konflikt. Jednocześnie koła łowieckie, czerpiąc zyski ze sprzedaży ciał zabitych zwierząt i komercyjnych polowań, nie ponoszą kosztów swojej działalności, takich jak: zatrute ołowiem środowisko, wypadki na polowaniach, czy wreszcie zakłócenie przyrodniczej równowagi - ponosi je przyroda i my wszyscy.

Społeczeństwa w Europie dążą do eliminowania okrutnych praktyk. Uchwałą parlamentu Katalonii zakazano w tym roku corridy, wcześniej Wielka Brytania zakazała polowań na lisy z użyciem psów gończych. Również polski Parlament przyczynił się do eliminowania łowieckiego okrucieństwa, nowelizując w ubiegłym roku ustawę Prawo łowieckie. Zostały zakazane praktyki ćwiczenia psów myśliwskich na żywych zwierzętach oraz wprowadzono zakaz udziału dzieci w polowaniach. Z kolei kraje takie jak Albania, Szwajcaria (kanton genewski), Kolumbia czy Kostaryka wprowadziły albo całkowity zakaz polowań, albo zakazały polowań rekreacyjnych. Wpisanie tradycji łowieckich na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego stałoby w sprzeczności z tą tendencją i byłoby regresem cywilizacyjnym.

Z wyrazami szacunku,

w imieniu koalicji *Niech Żyją!*



Dr Marcin Urbaniak

Przewodniczący Akademickiego Stowarzyszenia przeciwko Myślistwu Rekreacyjnemu
Instytut Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie



Dr Ludwika Włodek

Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego



Zenon Kruczyński

inicjator kampanii „Niech Żyją!”, autor książki „Farba znaczy krew”, były myśliwy
współpracownik Instytutu Psychoimmunologii w Warszawie



Tomasz Zdrojewski

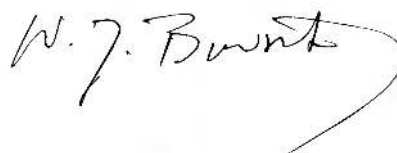
koordynator koalicji „Niech Żyją!”

Oraz:



Prof. dr hab. Piotr Skubała

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego



Prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta

Antropolog i kulturoznawca, Uniwersytet SWPS



Dr. hab. Hanna Mamzer, prof. UAM

Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Dr hab. Justyna Tymieniecka-Suchanek

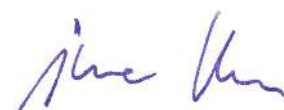
Kierownik Laboratorium Animal Studies-Trzecia Kultura przy Wydziale Filologicznym UŚ

Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Uniwersytetu Śląskiego



Dr hab. Ewa Michna, prof. UJ

Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego



Dr hab. Iwona Kurz, prof. UW

Dyrektorka Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego



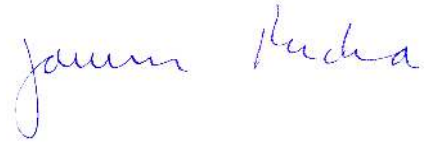
Dr Renata Hryciuk

Instytut Etnologii i Antropologii Uniwersytetu Warszawskiego



Dr hab. Karolina Bielenin-Lenczowska

Institut Etnologii i Antropologii Uniwersytetu Warszawskiego



Prof. dr hab. Janusz Mucha

Socjolog



Dr hab. Maria Szejma, prof. AGH

Wydział Humanistyczny Katedra Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej
Akademii Górniczo-Hutniczej